

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI OBRONY NARODOWEJ**
(NR 28)
z dnia 10 października 2024 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Obrony Narodowej (nr 28)

10 października 2024 r.

Komisja Obrony Narodowej, obradująca pod przewodnictwem posłów **Andrzeja Grzyba (PSL-TD)**, przewodniczącego Komisji, oraz **Pawła Suskiego (KO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

- informację Ministra Obrony Narodowej na temat działań realizowanych przez żołnierzy Wojska Polskiego na dotkniętych powodzią terenach południowo-zachodniej Polski,
- informację Ministra Obrony Narodowej na temat rozpoczętej przez Siły Zbrojne RP operacji pod krypt. Feniks oraz głównych kierunków dotychczasowej pomocy,
- sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Cezary Tomczyk** sekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej wraz ze współpracownikami, gen. bryg. **Arkadiusz Mikołajczyk** radca generalny szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, gen. bryg. **Krzysztof Stańczyk** dowódca Wojsk Obrony Terytorialnej, kadm. **Jarosław Wypijewski** dyrektor Departamentu Zwierzchnictwa nad Siłami Zbrojnymi w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego oraz **Michał Pawella** p.o. dyrektor Departamentu Obrony Narodowej Najwyższej Izby Kontroli.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Kamil Strzępek, Jacek Zientarski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł **Paweł Suski (KO)**:

Dzień dobry państwu. Witam serdecznie. Otwieram 28. posiedzenie Komisji Obrony Narodowej. Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum.

Witam serdecznie zaproszonych gości – pana ministra Cezarego Tomczyka sekretarza stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej, generała brygady pana Arkadiusza Mikołajczyka radcę generalnego szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego oraz generała brygady pana Krzysztofa Stańczyka dowódcę Wojsk Obrony Terytorialnej. Jak zwykle witam serdecznie pana kontradmirała Jarosława Wypijewskiego, stałego bywalca reprezentującego Biuro Bezpieczeństwa Narodowego. Witam również pana Michała Pawellę, dyrektora departamentu w Najwyższej Izby Kontroli.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu przesłany. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznaję, że został przyjęty.

Porządek obejmuje informację ministra obrony narodowej na temat działań realizowanych przez żołnierzy Wojska Polskiego na dotkniętych powodzią terenach południowo-zachodniej Polski oraz informację ministra obrony narodowej na temat rozpoczętej przez siły zbrojne RP operacji pod krypt. Feniks oraz głównych kierunków dotychczasowej pomocy.

Proszę pana ministra o zabranie głosu i przedstawienie informacji.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej **Cezary Tomczyk**:

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, na wstępie chciałbym zaznaczyć, że jest z nami pan generał Stańczyk, który dowodzi całą operacją i od samego początku był na miejscu. Myślę, że dla wszystkich państwa będzie kopalnią wiedzy, jeżeli chodzi o to, co działo się od samego początku w kwestii użycia wojsk. Tutaj też – pan generał o tym wie – chciałbym w obecności państwa, wobec Wysokiej Komisji złożyć

wielkie podziękowania całemu Wojsku Polskiemu, panu generałowi oraz wszystkim tym, którzy w tej misji uczestniczą oraz uczestniczyli od samego początku. Wszyscy mamy takie poczucie, że Wojsko Polskie stanęło na wysokości zadania. Myślę, że to jest zdanie, które dotyczy całości społeczeństwa, ale także całej klasy politycznej, co w tym przypadku ma ogromne znaczenie.

Szanowni państwo, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, siły zbrojne zareagowały natychmiast i niezwłocznie przystąpiły do działań. Chciałbym teraz przedstawić kalendarium i odpowiedzieć na pytania, jeżeli będzie taka potrzeba. Decyzja MON w sprawie przygotowania, a następnie skierowania i użycia sił zbrojnych w sytuacji wystąpienia powodzi zapadła 11 września i została przeniesiona na rozkaz szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, który 12 września zainicjował proces użycia sił zbrojnych w tej konkretnej sytuacji. Rozkaz obejmował wszystkie instytucje sił zbrojnych i określał zadania głównych wykonawców. Zgodnie z tym rozkazem w pierwszym etapie do miejsc prawdopodobnego wystąpienia powodzi zostały skierowane siły ok. 2 tys. żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej oraz 200 żołnierzy wojsk inżynieryjnych w 5 odwodach inżynieryjnych ze specjalistycznym sprzętem. To były PTS-y, koparko-ładowarki, pompy do wydobywania wody oraz łodzie saperskie w miejscowościach Kłodzko, Wrocław, Brzeg, Opole i Gliwice.

Jednocześnie wydzieliliśmy 8 śmigłowców do tej operacji. Po 2 na kierunkach województw dolnośląskiego, opolskiego i śląskiego oraz 2 śmigłowce Black Hawk w odwodzie. W związku z zagrożeniem powodziowym szef sztabu generalnego w dniu 12 września wydał rozkaz w sprawie realizacji zadań wydzielonych sił i środków do zwalczania skutków intensywnych opadów, podtopień i powodzi.

Panie przewodniczący, niezbędne było wydzielenie do dyspozycji dowódcy Wojsk Obrony Terytorialnej oraz podległych mu zgrupowań zadaniowych specjalistycznych sił i środków z wojsk operacyjnych oraz zabezpieczenie logistyczne działań przez siły i środki, o których wspominałem. W kolejnych dniach następował dynamiczny proces wzrostu bezpośredniego zaangażowania postawionych w podwyższony stan gotowości do działań sił i środków.

W operację Feniks w okresie największej dynamiki działań zaangażowanych było 26 tys. żołnierzy, w tym ponad 13 tys. żołnierzy z wojsk operacyjnych, ponad 8 tys. żołnierzy z Wojsk Obrony Terytorialnej, ok. 500 logistyków z Inspektoratu Wsparcia, 500 żołnierzy Żandarmerii Wojskowej oraz 600 żołnierzy z jednostek Dowództwa Garnizonu Warszawa, głównie z 15. Sieradzkiej Brygady Wsparcia Dowodzenia. W krytycznym momencie wzmocnienia wałów we Wrocławiu zaangażowanych było również prawie 900 podchorążych uczelni wojskowych. Komponent wsparcia inżynieryjnego liczy prawie 1800 żołnierzy. W skład komponentu wchodzi 10 inżynieryjnych grup zadaniowych oraz 48 specjalistycznych zespołów zadaniowych. Komponent wykorzystuje ponad 400 jednostek sprzętu inżynieryjnego. I tu wiadomość z ostatniej chwili. Jutro wojska inżynieryjne zakończą prace, jeżeli chodzi o budowę mostu w Głucholazach. Przed nami są jeszcze prace, które wiążą się z remontem infrastruktury, czyli położenie warstwy bitumicznej. Jeżeli chodzi o Wojsko Polskie te prace zostaną zakończone.

To pokazuje, że w takich momentach wojska inżynieryjne, które przecież bardzo często są wykorzystywane przy takich pracach, ale w nieco innych warunkach, mogą się bardzo przydać. To jest też jeden z wniosków, które płyną z tej sytuacji. W ramach budowy Tarczy Wschód, ale także w związku z sytuacją, która się zdarzyła, w ciągu najbliższych miesięcy chcemy zakupić ciężki sprzęt za kwotę mniej więcej 500-600 mln zł, żeby wzmocnić saperów oraz te jednostki, które będą przygotowywały i budowały zapory inżynieryjne na granicach polsko-białoruskiej, polsko-rosyjskiej czy polsko-ukraińskiej.

Jeżeli chodzi o kwestie komponentu medycznego, został rozwinięty 2. Wojskowy Szpital Polowy w Nysie. Z tego też płyną rozmaite wnioski. Dlatego zostało zmienione prawo, gdyż widzieliśmy, jak skomplikowany jest system rozliczeń pomiędzy systemem wojskowym, a systemem cywilnym, kiedy dochodzi do takich – jak się wydaje – bardzo prostych rzeczy, jak chociażby kwestia wystawienia recepty. Lekarz wojskowy ma taką możliwość, ale nie może wydać recepty refundowanej. Dzisiaj może się wydawać, że jest to rzecz o małym znaczeniu, ale z punktu widzenia pacjenta, który przychodzi do takiego szpitala, to ma duże znaczenie. Tutaj było duże zaangażowanie szpitala wojskowego we Wrocławiu,

szpitala wojskowego w Opolu oraz szpitala wojskowego w Warszawie, czyli Wojskowego Instytutu Medycznego. Ostatecznie utworzyliśmy 8 mobilnych ambulatoriów. To jest też takie doświadczenie, które może być wykorzystane w różnych sytuacjach tego typu. Mobilne ambulatoria, czyli karetki, które mogą rozłożyć jakąś infrastrukturę, kiedy dojadą na miejsce, dojeżdżały do najbardziej oddalonych miejscowości, w których ludzie mieli problem z kontaktem nawet z apteką, już nie mówiąc o przychodni czy o szpitalu.

Tam przez 5-6 godzin dziennie w głównym punkcie miasta świadczyły usługi dla mieszkańców. Od najprostszych, takich jak wystawienie recepty, przez badania i jakieś proste zabiegi aż po szczepienia, które wiązały się z sytuacją powodziową. Komponent chemiczny wydzielił 18 dezynfekcyjnych zespołów zadaniowych, angażując prawie 500 żołnierzy i 200 jednostek sprzętu z jednostek chemicznych. Odkazanie ciągle trwa. To są dziesiątki tysięcy metrów kwadratowych odkazonych powierzchni w szkołach i budynkach użyteczności publicznej, ale także po prostu na drogach, po to, żeby uniknąć ewentualnej epidemii czy takich ognisk, które mogłyby się pojawić. Do bezpośrednich działań skierowano ponad 1300 jednostek sprzętu wojskowego, w tym 758 pojazdów osobowych i ciężarowych, 48 cystern, 17 pojazdów sanitarnych, 43 spycharko-ładowarki, 59 wywrotek, 19 PTS-ów i 40 łodzi saperskich. Jest też wniosek, jeżeli chodzi o kwestię PTS-ów. Wszyscy wiemy, z jakiego okresu są PTS-y.

Wystosowaliśmy taką informację do Polskiej Grupy Zbrojeniowej i w ogóle do przemysłu zbrojeniowego, że naprawdę już czas, żeby bardzo poważnie wziąć się za następcę, bo w takich sytuacjach, jak ta, wychodzą różnego rodzaju braki. Akurat te PTS-y działają na rzecz Wojska Polskiego, ale znamy też siły i środki, którymi dzisiaj dysponuje straż pożarna. Straż pożarna bardzo często musiała korzystać z zabezpieczenia wojskowego, w tym właśnie z PTS-ów, bo inaczej ciężko byłoby dotrzeć do ludzi i ich ewakuować. Jeżeli chodzi o ewakuacje, to łącznie ok. 5,5 tys. ludzi zostało ewakuowanych dzięki działalności żołnierzy Wojska Polskiego. Jeżeli chodzi o aktualne zaangażowanie sił i środków, kształtuje się ono następująco. W tej chwili do operacji wydzielonych jest 17 223 żołnierzy sił zbrojnych, którzy wykonują zadania w ramach powstałych wojskowych zgrupowań zadaniowych, utworzonych w województwach małopolskim, śląskim, dolnośląskim, wielkopolskim i zachodniopomorskim. Ponadto działania zgrupowań zadaniowych zabezpiecza logistycznie oraz wykonuje zadania na rzecz poszkodowanej ludności 330 jednostek sprzętu wojskowego.

Jeżeli chodzi o operację Feniks, to – po pierwsze – to jest bezpieczeństwo, czyli patrolowanie, umacnianie wałów i wszystko to, co się wiąże z bezpośrednim zagrożeniem oraz z bezpośrednim usuwaniem skutków powodzi. Po drugie, to jest zdrowie. Ciągłe działa szpital wojskowy w Nysie. Będzie działał tak długo, jak to będzie potrzebne, czyli do momentu, w którym szpital powiatowy w Nysie będzie mógł funkcjonować. Żołnierze zostali też wysłani do szpitala powiatowego, właściwie już na samym początku. Wtedy, kiedy powstał szpital polowy. Zostali wysłani po to, żeby ten szpital oczyścić i żeby można było możliwie szybko przywrócić go do działania. O zespołach mobilnych wspominałem. Jest kwestia szczepień tam, gdzie jest to potrzebne. To są szczepienia przeciwko schorzeniom, które pojawiają się przy tego typu zagrożeniach. To jest dur brzuszny, tężec czy zapalenie wątroby.

Trzecia oś operacji Feniks to mobilność, czyli oczyszczanie i udrażnianie dróg. Chciałbym powiedzieć, że wojsko nie buduje dróg, tylko sprawia, żeby drogi były przejezdne. Czyli odtwarza drogi, odtwarza mosty. Tak jak np. most w Głucholazach, który został odbudowany siłami wojska, ale też siłami cywilnymi. To jest przeprawa tymczasowa, ale w ciągu drogi krajowej. Będzie tam nawet możliwość przejazdu samochodów ciężarowych, czyli TIR-ów. Natomiast docelowo trzeba będzie odbudować właściwą przeprawę już w normalnej procedurze przetargowej. Będzie to realizowane w ciągu kolejnych miesięcy. Punktem czwartym w operacji Feniks jest logistyka. To jest dystrybucja żywności w 20 lokalizacjach, transport darów dla powodzian, dystrybucja wody z cystern, polowe zabezpieczenie sanitarne, usługi pralnicze, mobilne punkty wymiany umundurowania oraz transport ciężkiego sprzętu inżynierskiego. Wydaje mi się, że to są najważniejsze informacje.

Wracając do szpitala w Nysie chciałbym jeszcze dodać, że to jest taka zdolność, która... Poinformuję państwa o tym. Myślę, że w jakimś sensie to jest informacja wrażliwa,

ale niezastrzeżona. Już mówiłem o tym publicznie i mówił o tym premier. Teoretycznie – na papierze – państwo polskie posiadało 3 szpitale polowe. Prawda jest taka, że kiedy przystąpiliśmy do działań okazało się, że mamy pół szpitala polowego. Tak, panie generale? Jest taki wniosek. Dobrze, że te rzeczy wyszły dzisiaj. Natomiast musimy mieć siły, środki i możliwości działania w takich sytuacjach nawet, gdyby trzeba było postawić 2 lub 3 szpitale polowe w różnych miejscach. Nie możemy oczekiwać, bo kiedyś ktoś – kilka lat temu – napisał na papierze, że wszystko jest w porządku. Te rzeczy muszą być testowane, sprawdzane. Jesteśmy po rozmowach z RARS. Prezes RARS poinformował, że w swoich planach ma zakup szpitali polowych, jednak nie do końca jasna była koncepcja związana z tym, kto tych szpitali może używać, więc weszliśmy w porozumienie właśnie po to, żeby siły zapewniło Wojsko Polskie, a środki zapewniła RARS.

Wtedy te szpitale będą mogły zostać przekazane Wojsku Polskiemu. Będą mogły być rozwijane i zwijane w ramach ćwiczeń. Będą rozwijane wtedy, kiedy to będzie potrzebne w ramach wspólnego porozumienia, więc chciałbym Wysoką Komisję o tym poinformować, co niniejszym czynię. Do tej pory w szpitalu w Nysie przyjęto ponad 700 pacjentów. Jeżeli chodzi o zrealizowane zadania inżynieryjne i transportowe, o obudowę dróg, to np. przewieziono kruszywo – to 17 tys. t. To, żebyśmy zdali sobie sprawę ze skali działania. Jak powiedziałem wcześniej, ogromne podziękowania dla Wojska Polskiego, ale także dla wszystkich służb. Dla straży pożarnej, dla policji i dla służb wojewodów. Od początku wszyscy byli bardzo mocno zaangażowani w te działania. Myślę, że koordynacja zdała tutaj egzamin i jest ciekawym wnioskiem na przyszłość. Poproszę jeszcze o uzupełnienie informacji pana generała Stańczyka, który – jak powiedziałem – jest za to bezpośrednio odpowiedzialny.

Jest też kopalnią wiedzy w tej sprawie, bo od samego początku, od pierwszej minuty był na miejscu i właściwie uczestniczył we wszystkich posiedzeniach sztabów kryzysowych. Myślę, że działanie bez pana generała na pewno nie przebiegałoby w tak doskonały sposób, w jaki przebiegało. Tak, że jeszcze raz, panie generale, bardzo serdecznie dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Suski (KO):

Dziękuję, panie ministrze. Chciałbym tylko coś uściślić, ponieważ w porządku mamy 2 punkty. To jest informacja dotycząca zaangażowania w sytuacji powodziowej oraz informacja dotycząca operacji Feniks. Te informacje były połączone. Czy tak? Rozumiem, że...

Sekretarz stanu w MON Cezary Tomczyk:

Tak.

Przewodniczący poseł Paweł Suski (KO):

Proszę bardzo, panie generale.

Dowódca Wojsk Obrony Terytorialnej gen. bryg. Krzysztof Stańczyk:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo posłowie, panie ministrze, panie generale, panie admirał, dowódca Wojsk Obrony Terytorialnej, dowódca operacji Feniks, generał brygady Stańczyk. Zgodnie z planem posiedzenia sejmowej Komisji Obrony Narodowej na dzień 10 października br. przedstawię państwu informacje na temat realizacji zadań przez siły zbrojne w akcji przeciwpowodziowej w ramach operacji Feniks. Operacja Feniks rozpoczęła się 23 września 2024 r. o godz. 12:00, zgodnie z rozkazem szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego nr Z-89 z dnia 19 września 2024 r. w sprawie realizacji zadań wydzielonych sił i środków sił zbrojnych do przeciwdziałania i likwidacji skutków powodzi w ramach operacji Feniks. Głównym zadaniem operacji, o którym powiedział już pan minister, jest przede wszystkim zapewnienie organom administracji publicznej możliwości realizacji zadań w zakresie przeciwdziałania i likwidacji podtopień oraz powodzi. Operacja Feniks jest ukierunkowana na 5 kluczowych obszarów linii wysiłku. To jest bezpieczeństwo, zdrowie, mobilność, logistyka i szkolenie.

W ramach pierwszej linii wysiłku skupiono się przede wszystkim na naprawie uszkodzonych wałów przeciwpowodziowych, wzmocnieniu słabych punktów infrastruktury przeciwpowodziowej miejscowości, ewakuacji ludności – do tej pory już ponad 5 tys. osób cywilnych zostało ewakuowanych z terenów objętych klęską żywiołową – oraz na wsparciu policji w ochronie mienia na terenach dotkniętych powodzią. W tym obszarze realizowane są również przedsięwzięcia związane z oczyszczaniem terenów dotkniętych

powodzią oraz wsparciem samorządów i lokalnych społeczności w usuwaniu skutków kataklizmu. Druga linia to zdrowie. Jak wspomniano, w ramach tej linii został rozwinęty szpital polowy w Nysie oraz mobilne zespoły medyczne, które realizują zadania w ramach zabezpieczenia medycznego. Trzecia linia wysiłku to mobilność. Dotyczy ona przede wszystkim komunikacji lądowej w obszarze objętym powodzią. Główny wysiłek skupiono na drożności i swobodzie przejazdu oraz manewru na odcinkach dróg, na naprawie dróg i mostów oraz budowie kładek i mostów tymczasowych.

Czwarta linia wysiłku to logistyka. To jest przede wszystkim dostarczenie niezbędnych zasobów do najbardziej dotkniętych powodzią miejscowości. Dodam tutaj, że ta pomoc była dystrybuowana drogą powietrzną oraz lądową. W związku z tym, że wiele osób nie ma jeszcze prądu i gazu, dostarczane są również posiłki do takich miejscowości jak Łądek Zdrój, Stronie Śląskie, Nysa oraz do okolicznych miejscowości. Dystrybuujemy posiłki dla lokalnych społeczności. Piąta linia wysiłku to szkolenie. To jest przede wszystkim wsparcie lokalnych samorządów poprzez aplikację Feniks, która ma wspierać administrację w zakresie skutecznego zapotrzebowania sił zbrojnych do wsparcia działań kryzysowych. W dalszej kolejności planowane jest podnoszenie kompetencji administracji lokalnej w zakresie zarządzania kryzysowego.

Wysoka Komisjo, szanowny panie przewodniczący, mówimy o 5 liniach wysiłku. Natomiast nie mówimy o jeszcze jednej, chyba najważniejszej, którą niosą siły zbrojne. Jest nią nadzieja. W mojej ocenie jako dowódcy operacji Wojsko Polskie, strażacy, policjanci oraz inne służby niosą nadzieję lokalnym społecznościom. Widok munduru żołnierza Wojska Polskiego oraz innych służb daje poczucie bezpieczeństwa oraz gwarancję pomocy, co jest widoczne każdego dnia podczas operacji.

Szanowni państwo, w operacji Feniks w okresie największej dynamiki – co już zostało wspomniane – zaangażowanych było ponad 26 tys. żołnierzy. Przytoczę liczby. To było ponad 13 tys. żołnierzy z wojsk operacyjnych, ponad 8 tys. z Wojsk Obrony Terytorialnej, 500 żołnierzy z Inspektoratu Wsparcia, 500 żołnierzy Żandarmerii Wojskowej, 600 żołnierzy z jednostek Dowództwa Garnizonu Warszawa. Ponadto w operację zaangażowanych było 23 żołnierzy z Dowództwa Komponentu Wojsk Obrony Cyberprzestrzeni, którzy stworzyli aplikację Feniks. Wspomniano już o podchorążych. W krytycznym momencie ponad 900 podchorążych zabezpieczało wały we Wrocławiu oraz w okolicznych miejscowościach. Tam, gdzie była taka potrzeba. To byli podchorążowie z Akademii Wojsk Lądowych we Wrocławiu, z Wojskowej Akademii Technicznej z Warszawy oraz z Lotniczej Akademii Wojskowej z Dębina.

Szanowni państwo, kluczowe dla operacji było wydzielenie i podporządkowanie Dowództwu Wojsk Obrony Terytorialnej specjalistycznych komponentów wojsk operacyjnych, które wspierały wojskowe zgrupowania zadaniowe. Do operacji wydzielono 5 wojskowych zgrupowań zadaniowych. WZZ Dolny Śląsk utworzono na bazie 16. Dolnośląskiej Brygady Obrony Terytorialnej. WZZ Śląsk utworzono na bazie 13. Śląskiej Brygady Obrony Terytorialnej, ale ta brygada realizowała zadania na obszarze województw śląskiego i opolskiego ze względu na to, że 15. Opolska Brygada Obrony Terytorialnej jest aktualnie formowana. WZZ Małopolska utworzono na bazie 11. Małopolskiej Brygady Obrony Terytorialnej. WZZ Wielkopolska utworzono na bazie 12. Wielkopolskiej Brygady Obrony Terytorialnej. Podobnie, jak brygada śląska realizowała zadania w 2 województwach – w województwie wielkopolskim oraz w województwie lubuskim, w którym tworzona jest 15. Lubuska Brygada Obrony Terytorialnej. WZZ Zachodniopomorskie utworzono na bazie 14. Zachodniopomorskiej Brygady Obrony Terytorialnej.

Jak już wspomniałem, do wojskowych zgrupowań zadaniowych przydzielono komponenty z wojsk. Komponent wojsk inżynierskich stacjonujący w Brzegu liczy ponad 1800 żołnierzy i ponad 400 jednostek sprzętu. Komponent medyczny – jak już wspomniałem – rozwinął szpital wojskowy w Nysie. Do działań skierowano 77 żołnierzy. Dodatkowo Departament Wojskowej Służby Zdrowia zorganizował na bazie szpitali 8 mobilnych zespołów medycznych do udzielania wsparcia medycznego w miejscowościach objętych klęską żywiołową. Komponent wojsk chemicznych wydzielił 18 dezynfekcyjnych zespołów zadaniowych, angażując prawie 500 żołnierzy oraz 200 jednostek sprzętu. Żołnierze codziennie odkazają ulice. Oczyszczają je z pozostałości po powodzi.

Dowództwo Generalne Rodzajów Sił Zbrojnych wydzieliło komponent lotniczy. Do operacji skierowano 19 śmigłowców oraz bezzałogowy statek powietrzny Bayraktar, który po raz pierwszy w historii był wykorzystywany operacyjnie w reagowaniu kryzysowym. Komponent liczył ponad 200 żołnierzy.

W trakcie wykonywania zadań lotniczych realizowano loty śmigłowców. Łączny czas nalotu to 271 godzin. Główne zadania to przede wszystkim patrolowanie, ewakuacja ludności oraz umacnianie wałów i śluz poprzez przemieszczanie big bag-ów. Było ich ok. tysiąca. Loty Bayraktar to przede wszystkim loty rozpoznawcze monitorujące obszar dotknięty powodzią. W sumie było ponad 100 godzin lotu. Loty BSP Fly Eye z Wojsk Obrony Terytorialnej to łącznie 40 lotów w czasie 73 godzin. Szanowni państwo, jak już powiedziano, do operacji zostało skierowanych ponad 1300 jednostek sprzętu wojskowego. Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo – jak już wspomniałem – chciałbym podkreślić, że operacja Feniks jest planowana do 31 grudnia z możliwością jej przedłużenia. Jednak biorąc pod uwagę skalę zniszczeń, a także potrzeb samorządów oraz społeczności lokalnych objętych stanem klęski żywiołowej oceniam, że siły zbrojne będą realizowały to zadanie dłużej. Pozostaną tam tak długo, jak długo będzie taka potrzeba.

W dalszej części mojej wypowiedzi chciałbym przytoczyć przykłady realnych zadań oraz efekty operacji Feniks, czyli to, co żołnierze realizowali w ramach pomocy ludności w usuwaniu skutków powodzi. Będzie to poparte konkretnymi liczbami i przykładami. Rozpocznę od spraw związanych z realizacją zadań przez wojskowe zgrupowania zadaniowe wydzielona na bazie brygad obrony terytorialnej. Dla przykładu WZZ Dolny Śląsk w miejscowości Głuchołazy wywoziło dziennie ok. 120 ciężarówek śmieci popowodziowych. Wzmocniono 107 km wałów przeciwpowodziowych. Oczyszczono ponad 2 tys. budynków użyteczności publicznej oraz budynków mieszkalnych. Ułożono ponad 800 tys. worków z piaskiem. Ponadto realizowano działania pomocowe w punktach logistycznych w miejscowościach Nysa, Kłodzko i Stronie Śląskie.

W ramach WZZ Śląsk było to przede wszystkim wsparcie lokalnej społeczności w miejscowościach Nysa, Lewin Brzeski i Głuchołazy, gdzie obecnie trwa nadal oczyszczanie miasta. Przede wszystkim wywieziono 1658 wywrotek śmieci z terenów popowodziowych. Oczyszczono 835 obiektów użyteczności publicznej. W ramach oczyszczania domów z naniesionego mułu udzielono pomocy ponad 1200 rodzinom. WZZ Małopolska – utworzona na bazie 11. Małopolskiej Brygady Obrony Terytorialnej. Szczęśliwie Małopolska nie została dotknięta tak wielkim kataklizmem, jak województwa opolskie i dolnośląskie. To zgrupowanie realizowało głównie zadania w zakresie umacniania wałów – ułożono ponad 8 tys. worków – oraz dostarczaniem żywności osobom potrzebującym.

WZZ Wielkopolska również realizowało zadania w zakresie umacniania wałów. Ułożono ponad 400 tys. worków, a także je uprzątnięto. Aktualnie realizowane są zadania związane z czyszczeniem pomieszczeń oraz uprzątnięciem śmieci popowodziowych. WZZ Zachodniopomorskie utworzone na bazie 14. Zachodniopomorskiej Brygady Obrony Terytorialnej. Wzmacniano wały na odcinku ponad 5 km. Dostarczano worki z piaskiem. Wzmacniano wały. Ułożono ponad 7 tys. worków z piaskiem. Szanowny panie przewodniczący, chciałbym również podkreślić – chociaż zostało to już powiedziane – o wielkiej i nieocenionej roli wojsk inżynierskich. Prace związane z usuwaniem skutków, a przede wszystkim z udrażnianiem dróg, to nieocenione zadanie wojsk inżynierskich. W ramach zespołów zadaniowych zrealizowano przede wszystkim odbudowę dróg na odcinku ponad 10 km. Oczyszczono ponad 19 tys. km dróg. Wywieziono odpady – ponad 18 tys. t. Przywożono kruszywo oraz udrażniano rzeki na odcinku ponad 1395 m. W ramach realizacji zadań – o tym już wspomniano – odbudowywane są mosty tymczasowe w miejscowościach Głuchołazy, Krapkowice, Łądek Zdrój, Wawrzeńczyce, Markowice, Krośnice, Wilkanów i Bielice. Zbudowano mosty towarzyszące w miejscowościach Skorogoszcz, Głuchołazy i Kantorowice.

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chciałbym również poinformować, że mamy wsparcie wojsk sojuszników. Od dziś wojska inżynierskie z Niemiec w liczbie 120 żołnierzy w okolicy Głuchołazów, a konkretnie w miejscowości Bodzanów, realizują zadania wsparcia polskich sił zbrojnych w oczyszczaniu terenu i udrażnianiu szlaków komunikacyjnych. Kolejnym krajem, który zadeklarował pomoc, jest Turcja.

Prawdopodobnie zadania będą realizować w miejscowościach Łądek Zdrój lub Krosnowice. Ponadto Wielka Brytania i USA aktualnie sprawdzają możliwości w zakresie realizacji zadań związanych z oczyszczaniem rzek. Szwecja również zadeklarowała pomoc w zwalczaniu skutków powodzi.

Szanowni państwo, ogromnym wyzwaniem w tak dużej operacji – jak już wspomniałem, było tam ponad 26 tys. żołnierzy – było zabezpieczenie logistyczne tej operacji. Zgodnie z rozkazem szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego Inspektorat Wsparcia sformował do operacji zgrupowanie zadaniowe w miejscowości Oleśnica. Został tam zgromadzony potencjał do wsparcia wojsk w tej operacji.

W ramach zabezpieczenia wojsk, a przede wszystkim mieszkańców dotkniętych powodzią, wydano ponad 53 tys. posiłków. Dowieziono ponad 7 mln litrów wody. Dodam, że przez 10 dni 15 cystern non stop dowoziło do miejscowości Głucholazy wodę, żeby ją wtłoczyć do systemu wodno-kanalizacyjnego. Ponadto zabezpieczono żywienie żołnierzy. Wydano ponad 20 tys. posiłków. Wyprano ponad 18 tys. szt. umundurowania. Wymieniono ponad 600 mundurów oraz par trzewików. W ramach zabezpieczenia medycznego przyjęto w sumie 1300 pacjentów. W ramach realizacji zadań w operacji Feniks wydzielono również zespoły CIMIC, zarówno z Wojsk Obrony Terytorialnej, jak i z wojsk operacyjnych. Aktualnie działa 6 mobilnych zespołów CIMIC w różnych lokalizacjach. Przede wszystkim w lokalizacjach dotkniętych powodzią. Zadaniem tych zespołów jest przede wszystkim koordynacja działań wojska i samorządów oraz wsparcie lokalnych społeczności. Wspólnie przekazano do administracji rządowej 56 wniosków od ludności cywilnej, która zgłaszała potrzeby mieszkańców do mobilnych zespołów. Procedowane są 2 petycje skierowane przez mieszkańców gminy Mietków o most tymczasowy i kładkę dla pieszych oraz miejscowości Ścinawka o kładkę dla pieszych. To już się dzieje.

Ponadto podczas kontaktów i spotkań z przedstawicielami samorządów skupiono się przede wszystkim na udzielaniu informacji oraz na koordynacji w zakresie potencjału sił zbrojnych możliwego do wykorzystania, na merytorycznym wsparciu w zakresie opracowania wniosków o wsparcie sił zbrojnych i na przekazywaniu informacji na ścieżce wsparcia przez Rządową Agencję Rezerw Strategicznych. Ponadto nawiązano kontakt i współpracę z instytutem dróg, budownictwa i mostów w zakresie odbudowy mostów i przepraw. Szanowni państwo, Wysoka Komisjo, chciałbym zameldować, że na polecenie pana premiera ministra obrony narodowej wytypowano 6 placówek opiekuńczo-wychowawczych na terenach objętych powodzią. Aktualnie szacujemy możliwości remontu tych obiektów.

Na potrzeby operacji wydzielono również systemy łączności. W ramach operacji Feniks wykorzystujemy przede wszystkim łączność jawną i niejawną, jak również łączność POLYCOM, a przede wszystkim łączność satelitarną na bazie Starlink. Ponadto w ramach zarządzania kryzysowego na stanowisku dowodzenia we Wrocławiu funkcjonuje system zarządzania kryzysowego „Jaśmin”, który jest również użytkowany przez grupy CIMIC oraz przez inne elementy zabezpieczające operację.

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, podsumowując chciałbym zameldować i jeszcze raz zaznaczyć, że operacja Feniks jest planowana do 31 grudnia br. Jednak istnieje możliwość jej przedłużenia z uwagi na straty oraz potrzeby lokalnej społeczności. Panie przewodniczący, korzystając z okazji chciałbym podziękować wszystkim żołnierzom oraz służbom za wysiłek i trud, jak i każdego dnia wkładają w porządkowanie terenów popowodziowych, w przywracanie ciągów komunikacyjnych, we wsparcie placówek użyteczności publicznej oraz lokalnej społeczności. Jako dowódca operacji jestem ogromnie zaszczycony i dumny, że mogę dowodzić tak wspaniałymi żołnierzami, którzy z ofiarnością, zaangażowaniem oraz oddaniem wykonują zadania na terenach objętych klęską żywiołową. Dziękuję. Skończyłem.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Dziękuję bardzo, panie generale, za przedstawioną informację. Dziękował pan żołnierzom, którymi pan dowodził w trakcie dotychczasowej operacji. Myślę, że ze strony Komisji Obrony Narodowej należy się podziękowanie wszystkim żołnierzom Wojska Polskiego, w tym również dowódcom, bo to państwo organizowali to całe przedsięwzięcie. Jak pan był uprzejmy powiedzieć, wszyscy ci, którzy wspierali potrzebujących w trakcie tej powodzi

w mundurach, budzili zaufanie społeczne. Wydaje mi się, że jest to chyba największy przywilej zarówno żołnierzy, jak i funkcjonariuszy Państwowej Straży Pożarnej, Policji oraz ochotników z Ochotniczych Straży Pożarnych. Mundur ma jednak ogromne znaczenie w takich kryzysowych sytuacjach, ponieważ poczucie zagrożenia jest wtedy nieco osłabione dzięki temu, że z ludźmi, którzy są w takiej opresji życiowej są ludzie profesjonalnie przygotowani do tych wszystkich działań. Tak że bardzo serdecznie dziękuję państwu za przedstawienie tej informacji. Zarówno panu ministrowi, jak i panu generałowi.

Co prawda, te informacje słyszeliśmy wielokrotnie w różnych miejscach, również na posiedzeniu plenarnym, ale uznaliśmy w prezydium Komisji, że przedstawienie takiej kompleksowej informacji na posiedzeniu Komisji Obrony Narodowej jest konieczne, żeby to było takie podsumowanie pierwszego etapu, a jednocześnie zapoznanie się z planami związanymi z kontynuacją operacji Feniks do końca roku, a być może także poza 2024 r. Proszę państwa, zapisują się kolejne osoby. Chciałbym poprosić pana posła Zembaczyńskiego, który zapisał się jako pierwszy. Następnie będzie pan poseł Andrzej Zapałowski.

Posel Witold Zembaczyński (KO):

Bardzo dziękuję. Wielce szanowny panie przewodniczący, panie ministrze, panowie oficerowie, Wysoka Komisjo, jako mieszkaniec województwa opolskiego przeżywający już trzecią powódź, pragnę przekazać wyrazy szacunku i uznania dla sposobu zarządzania tym kryzysem z pozycji sił zbrojnych i podziękować panu ministrowi za bieżące rozwiązywanie wszelkich problemów, które się pojawiały. Bardzo skutecznie rozwiązywano te problemy na miejscu w różnych miejscowościach Opolszczyzny. Przez 9 dni miałem okazję brania udziału w tej akcji przeciwpowodziowej ramię w ramię z żołnierzami. Stąd szczególne podziękowania dla 1. Pułku Saperów w Brzegu oraz 10. Brygady Logistycznej z Opola czy dla takich jednostek, jak Jednostka Strzelecka 1002 z Tomaszowa Mazowieckiego wraz ze Związkiem Strzeleckim. Formacji i rodzajów sił zbrojnych na miejscu było bardzo dużo.

Wyzwania postawione np. przed wojskami inżynieryjnymi na rzekach Opolszczyzny – w Głucholazach, w Bodzanowie i poniżej – naprawdę były ogromne. Na miejscu nie spotkałem się z żadnymi problemami związanymi przede wszystkim z prowadzeniem akcji przeciwpowodziowej i z usuwaniem skutków powodzi. Chcę podkreślić ogromną korzyść wynikającą właśnie z takiego zarządzania tym kryzysem. To jest korzyść ogólnospołeczna. Cały czas podnosimy wydatki na siły zbrojne. Cały czas inwestujemy w nasze bezpieczeństwo. Ważne jest, żeby w takich kryzysowych momentach obywatele mogli zobaczyć na własne oczy mundur, sprzęt i bezkompromisowe zaangażowanie. Stąd cała akcja na miejscu, jak również jej rozwinięcie w postaci operacji Feniks jest właściwie tym, czego oczekiwaliśmy. Te oczekiwania, pomimo ogromnych wyzwań, które były przed nami, zostały w pełni zaspokojone. W związku z powyższym jeszcze raz przekażę wyrazy szacunku i podziękowania w imieniu wszystkich mieszkańców Opolszczyzny. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Dziękuję bardzo panu posłowi. Proszę bardzo. Pan poseł Andrzej Zapałowski.

Posel Andrzej Tomasz Zapałowski (Konfederacja):

Panie przewodniczący, panie ministrze, panowie generałowie, Wysoka Komisjo, oczywiście, ja także bardzo serdecznie dziękuję wojsku, bo bardzo sprawnie to wszystko prowadziło. Chciałem zwrócić uwagę zwłaszcza na jedną rzecz, a mianowicie na to, że tak naprawdę dopiero po zaangażowaniu się wojska opanowano system kierowania reagowaniem kryzysowym. To pokazuje jedno. To, że nasze gminy, nasze powiaty – po prostu samorządy – są kompletnie nieprzygotowane. Po prostu zaprzepaściliśmy to przez dekady. Chaos był bardzo duży. System wojskowy po prostu zadziałał, opanował to i w jakiś sposób usystematyzował. Przy tej okazji chciałem zwrócić uwagę na kilka kwestii generalnych. Przede wszystkim proszę zwrócić uwagę na to, że operacja była prowadzona głównie na terenie 2 województw. Jednocześnie prowadzona jest operacja „Podlasie” na terenie 2 województw. Szanowni państwo, wykorzystaliśmy prawie połowę potencjału Wojsk Lądowych. Co to pokazuje? To tak naprawdę pokazuje, jakie mamy braki.

Na przykładzie tej tragedii musimy naprawdę zająć się systemem i nasyceniem żołnierzami całej przestrzeni kraju. Wojna nie toczy się tylko i wyłącznie na linii frontu czy w rejonie stacjonowania odwodów, ale na terenie całego kraju. To jest olbrzymie

wyzwanie. Tutaj powiem to wprost. W końcu podejźmy do tego poważnie i nie bawmy się tym politycznie, żeby stopniowo odwieszać zasadniczą służbę wojskową. Oczywiście, w krótkotrwałym wymiarze. To jest ten moment, bo naprawdę jesteśmy w bardzo poważnej sytuacji. Czy rozwiążemy ten problem na przyszłość, jeżeli na jesieni weźmiemy na ćwiczenia kilkadziesiąt tysięcy czy więcej czterdziestolatków i pięćdziesięciolatków? Absolutnie go nie rozwiążemy. Żeby nie było tak, jak z tym szpitalem, o czym powiedział pan minister. Były 3 szpitale, a faktycznie połowa szpitala. Tak samo może być z naszymi zasobami rozwinięcia mobilizacyjnego sił zbrojnych.

Proszę państwa, już dziś mamy bardzo poważne problemy społeczne w armii. Na pewno panowie generałowie i pan minister mają takie informacje. Dotyczy to np. 18. Dywizji Zmechanizowanej, która jest w trakcie operacji „Podlasie”. Nie mamy stanu nadzwyczajnego. Ci ludzie częściowo już byli na granicy. Niektórzy wrócili na 2-3 tygodnie do domu i znowu pojechali tam na 3 miesiące. Są problemy rodzinne. Ci, którzy wracają do jednostek po prostu pełnią służby wartownicze, bo zlikwidowaliśmy zewnętrzne podmioty, które chroniły jednostki. Sytuacja jest taka, że wielu z tych żołnierzy na okrągło jest w służbie. Mam już takie informacje, że ci, którzy mają 15 lat służby i są w starym systemie, będą w dużym stopniu na jesieni składać raporty o odejście z wojska. To są ludzie najlepiej wyszkoleni. Z przyczyn rodzinnych, bo po prostu miesiącami są poza domem, a nie mamy stanu nadzwyczajnego. Mówię to przy tej okazji, bo część tych żołnierzy była także wykorzystana w działaniach przeciwpowodziowych. Po prostu sytuacja rodzinna jest tutaj bardzo poważna.

Panie przewodniczący, panie ministrze, nie chcę przedłużać. Zajmijmy się na przykładzie tej powodzi systemem sił zbrojnych. I tak na początku nie jesteśmy w stanie przywrócić krótkotrwałej służby wojskowej dla więcej niż 10% populacji, która powinna ją odbyć, bo nie mamy gdzie i nie ma ich kto szkolić. Ale po prostu rozpoczniemy ten proces. Przełammy w końcu tę polityczną niemoc. Oczywiście, należy zmienić system obrony terytorialnej. Obrona terytorialna musi być znacznie, znacznie szersza. Większa i być może wzorowana na systemach skandynawskich, np. na systemie Estonii. Bądźmy w końcu odważni. Po prostu przejdźmy pewną granicę niemocy, bo sytuacja międzynarodowa jest poważna i to jest ostatni moment. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Pan minister Tomczyk. Proszę uprzejmie.

Sekretarz stanu w MON Cezary Tomczyk:

Chciałbym odpowiedzieć, bo w tych 2 wypowiedziach było dużo wątków. Myślę, że po prostu będzie czytelniej, jeżeli będziemy mogli odpowiedzieć i odnieść się do kolejnych spraw. Po pierwsze, jeżeli chodzi o wypowiedź pana posła Zembaczyńskiego, prześlemy podziękowania konkretnym jednostkom. Zresztą proszę o to. Jeszcze w różny sposób będziemy wojsku dziękować. Przygotowujemy też, chociaż nie chciałbym jeszcze do tego nawiązywać... Chcemy podziękować żołnierzom w sposób wymierny. Tak że dziękuję za wszystkie sygnały, które się w tym czasie pojawiały. Za sygnały także od państwa posłów i to z różnych stron sceny politycznej, bo te sygnały po prostu pokazywały, że wszyscy byli zaangażowani. Jeżeli coś się działo, staraliśmy się reagować, więc za to też dziękuję.

Zgadzam się też, że wojska inżynieryjne to dzisiaj szczególnie widoczny typ wojsk, który będzie rozwijany. Jak mówiłem, chcemy na to przeznaczyć kilkaset dodatkowych milionów złotych tylko w ciągu najbliższych miesięcy. Już zaczęliśmy kupno tego sprzętu po to, żeby był wykorzystany tu i teraz. Ale także, żeby mógł być wykorzystany w przypadku budowy umocnień na granicy. Jeżeli chodzi o wypowiedź pana posła Zapałowskiego – oczywiście – bardzo dziękujemy w imieniu wojska za podziękowania. Każdy z nas cieszy się, że mamy podobne zdanie. Jeżeli chodzi o kwestie reagowania kryzysowego, moglibyśmy zrobić na ten temat specjalne posiedzenie Komisji, bo też mamy tutaj milion wniosków. Wszyscy dowódcy zostali poproszeni... Oczywiście, mówię tutaj o panu generale Stańczyku, ale też o dowódcy generalnym i o dowódcach, którzy byli na miejscu. O dowódcach dywizji. Zostali poproszeni o to, żeby spisywać wnioski. Po to, żebyśmy mogli je po prostu na poziomie case study wprowadzać później w życie.

Przykładem jest szpital polowy, o którym mówiłem. Takich wniosków są dziesiątki. Także, jeżeli chodzi o zabezpieczenie medyczne, np. o szczepienia, bo tu też pokazały się nam pewne braki. Ale też, jeżeli chodzi o wojska inżynieryjne. Jeżeli chodzi o reagowanie kryzysowe, też jest ogrom wniosków. Zresztą dzisiaj to zarządzanie wygląda zupełnie inaczej. Oczywiście, z jednej strony mamy do czynienia z tym, że jeżeli chodzi o reagowanie kryzysowe, to w ramach ustawy o obronie ojczyzny stało się tam – niestety – dużo złego. Wszyscy głosowaliśmy za ustawą, gdyż czuliśmy, że ona ma pewne walory, ale ten element nie został uzupełniony. Dzisiaj reagowanie kryzysowe wymaga realnej przebudowy, a samorządy wymagają wzmocnienia. Nasze wnioski, które z tego płyną są takie, że niektórzy samorządowcy świetnie sobie w tej sytuacji radzili. Przyswajali wcześniej różnego rodzaju informacje. Byli na różnego rodzaju kursach. Chcieli się doszkalać. A niektórzy po prostu nie. Wtedy bardzo często mieszkańcy mieli do nich uzasadnione pretensje. Zresztą w związku z tą historią premier dokonał – jak państwo pamiętają – takiej zmiany, że w kilku gminach wójt czy burmistrz został wymieniony, jeżeli chodzi o zarządzanie kryzysowe, przez generała straży pożarnej. To jest druga sprawa. Trzecia sprawa. Jeżeli chodzi o wykorzystanie wojska nie chciałbym, żebyśmy mówili, że połowa wojska uczestniczyła w tych 2 operacjach, bo to nie jest prawda. To znaczy, w największym...

Posel Andrzej Tomasz Zapalowski (Konfederacja):

Mówiłem o połowie Wojsk Lądowych.

Sekretarz stanu w MON Cezary Tomczyk:

Ok. Jeżeli chodzi o wojsko zawodowe, mamy w tej chwili ok. 140 tys. żołnierzy. To, jeżeli chodzi o wojsko zawodowe. W szczytowym momencie zaangażowanych było 31-32 tys. żołnierzy, jeżeli chodzi o te 2 operacje. To, jeżeli chodzi o granicę i o operację w województwach objętych powodzią. Do tego są jeszcze Wojska Obrony Terytorialnej i aktywna rezerwa, co dzisiaj daje ok. 207 tys. żołnierzy, z czego 31 tys. żołnierzy było zaangażowanych. Taka jest ta skala. Jeżeli chodzi o różne rzeczy, o których wspominałem, ale wspominał o nich także pan poseł, czyli o rzeczy, które wychodzą w trakcie, to chcemy tej sytuacji uniknąć. Dlatego został powołany pan – wtedy pułkownik, a teraz generał – Widła na szefa Inspektoratu Kontroli Wojskowej. Jest znany z tego, że jest bezkompromisowy. Od wielu miesięcy trwają regularne kontrole jednostek wojskowych, ale także systemu mobilizacji, o którym publicznie często nie słyszymy, ale słyszą o tym wojskowi.

To są trudne procesy, ale one są konieczne do przeprowadzenia, żebyśmy nigdy nie byli zaskoczeni i żebyśmy wiedzieli, jak te systemy naprawdę działają. Bardzo często ludzie w jednostkach są wzywani w nocy na alarmy quasi bojowe po to, żeby zobaczyć, jak wygląda realne działanie i w jakim czasie jednostki są w stanie wyjść w pole zgodnie z przeznaczeniem. Tak, że to się dzieje. Jest duża zmiana, jeżeli chodzi o kwestie granicy. To nie jest dzisiejszy temat, ale warto też o tym powiedzieć. Powiem państwu, jaka była sytuacja. Nie chcę używać słowa „patologia”, ale moim zdaniem sytuacja była skrajnie zła – tak bym powiedział – w ostatnich latach, jeżeli chodzi o kwestie granicy. Proszę sobie wyobrazić, że były takie momenty, kiedy na granicy było jednocześnie 80 różnych jednostek organizacyjnych Wojska Polskiego z różnych stron Rzeczypospolitej. Były zaangażowane np. wszystkie dywizje oraz mnogość różnego rodzaju sił i środków z całej Polski. Tak się nie da zarządzać. Po prostu to jest niemożliwe. Dlatego od 1 stycznia operacja „Podlasie” wygląda już zupełnie inaczej. Przyjęliśmy taki system, że jest tam jedna dywizja plus WOT.

Obecnie mamy tam dywizję z panem generałem Szkutnikiem na czele, o którym mam jak najlepsze zdanie, jeżeli chodzi o to, co się zmieniło na granicy w zakresie zarządzania. Przede wszystkim zna swoich ludzi. Dowodzi nimi na co dzień. Wprowadziliśmy zasady, które są tożsame z zasadami, które dotyczą polskich kontyngentów wojskowych. To znaczy, żeby było przygotowanie i żeby cała dywizja tam jechała. Żeby potem była rotacja. Żeby nie było tak, że ludzie jadą tam na 2 tygodnie i wracają na tydzień, że gdzieś jadą. To jest absurd. Tak się nie da zarządzać. W związku z tym często jacyś przypadkowi żołnierze po krótkim przeszkoleniu przyjeżdżali na granicę i od nowa musieli uczyć się tych taktyk, które powinni mieć w małym palcu. Dzisiaj jest tak, że jest przygotowanie przed wyjazdem na zmianę, bo właściwie to jest taka zmiana, jak zmiany za granicą. Jest przygotowanie. Ćwiczenie taktyk. Szkolenia razem z Policją i z Żandarmerią Wojskową. Granica. Wprowadziliśmy też...

Przepraszam, że o tym mówię, ale uważam, że to jest ważne, żeby pokazać tę zmianę strukturalną. Przede wszystkim wprowadziliśmy na granicy koordynację. To jest rzecz, którą Wysoka Komisja powinna wiedzieć. Sytuacja była dość absurdalna. Zgodnie z polskim prawem Straż Graniczna odpowiada za ochronę polskiej granicy. Jednocześnie mamy tam różne służby i nie mamy centrum koordynacyjnego, w którym ci ludzie spotykają się i uzgadniają, jakie siły i środki są potrzebne do funkcjonowania. Dzisiaj wygląda to tak, że jest stworzony taki trójkąt. Jest jeden dowódca. Zgodnie z prawem jest to komendant Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej albo osoba wyznaczona przez komendanta głównego Straży Granicznej. Jego zastępcami w randze generała lub pułkownika są policjant i wojskowy. Oczywiście, jednocześnie wojsko ma swojego dowódcę, generała Szkutnika.

W ramach tego centrum koordynacyjnego spotykają się już nie raz na tydzień, jak było kiedyś z takimi spotkaniami. Są ze sobą w kontakcie cały czas. Jeżeli widzą, że na którymś odcinku granicy jest jakieś zagrożenie, mogą skierować siły i środki na dowolny kierunek. Zresztą to są też doświadczenia NATO, które pochodzą z misji wojskowych. To znaczy z misji poza granicami państwa. Tak to po prostu wygląda. Jeżeli mieliśmy wielu dowódców i 80 jednostek organizacyjnych ze wszystkimi możliwymi dywizjami, to rzeczywiście trudno było tym zarządzać, więc porządkujemy tę sytuację. Ale dziękuję za te uwagi, bo one też mają znaczenie. Chcę też państwa poinformować, że jeżeli uznajemy za zasadne wiele z tych uwag, które tutaj padają albo że trafiają państwo w sedno, to staramy się je wykorzystywać. Tak, że dziękuję za to.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Teraz chciałbym prosić panią poseł Wichę o zabranie głosu.

Poseł Joanna Wicha (Lewica):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Oczywiście, ja też chciałabym się dołączyć do podziękowań dla żołnierzy, dla strażaków i dla wszystkich służb, które tam pomagały w czasie powodzi. Dla mnie też jest to szczególnie ważny temat, bo przez wiele lat mieszkałam w Kotlinie Kłodzkiej. Tam skończyłam liceum medyczne. Bardzo kocham te tereny i bolało mnie serce, kiedy widziałam, że dzieją się takie same rzeczy, jak te, które działy się w 1997 r. i które wtedy widziałam. Wracając do pytań właściwie zadam pytanie, o zadanie którego ktoś mnie poprosił. To osoba, która bardzo żywo interesuje się edukacją i szkoleniami w wojsku. Pytanie jest takie. Czy w sytuacji, w której od ponad 2 lat – a państwo nawet mówią, że to już od 3 lat – mamy tysiące żołnierzy zaangażowanych na granicy, a teraz mamy tysiące żołnierzy, którzy brali udział – i chwała im za to – w pomaganiu powodziarzom i nadal będą pomagać, bo usuwanie skutków powodzi jeszcze potrwa... Jak sami panowie mówili, to jeszcze będzie dłuższy okres. Pewnie to potrwa jeszcze wiele miesięcy, o ile nie lat. Moje pytanie dotyczy tego, czy to nie powoduje opóźnień w szkoleniach, jeśli chodzi o żołnierzy? Jeśli tak, to czy w planach jest to, żeby tym żołnierzom zagwarantować szkolenia – o ile są opóźnienia – czy jakoś wrócić do tych szkoleń? Jak wszyscy wiemy, szkolenia żołnierzy są bardzo ważne. Stąd to pytanie. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Teraz poproszę pana posła Marka Jakubiaka.

Poseł Marek Jakubiak (Kukiz15):

Panie ministrze, szanowni państwo, swoją wypowiedź podzielę na 2 części. Pierwsza dotyczy Dolnego Śląska, a druga granicy, czyli sprawy, która została podniesiona przez pana profesora Zapałowskiego. Może zacznę od granicy. Proszę państwa, faktycznie ten kryzys trwa 3 lata. Tak sobie myślę...

To cieszę się. Tak sobie myślę, że czas prowizorki już minął. Czas tolerowania sytuacji, w której na granicy pojawiają się przypadkowi żołnierze, którzy zostali powołani do wojska w zupełnie innych celach, już minął. Myślę, że tacy ludzie, jak sierżant Sitek, byli powołani do wojska po to, żeby ćwiczyć swoje umiejętności na wozach bojowych Abrams i Leopard. Tymczasem zginął on na granicy podczas normalnego patrolu, ale nie podczas bojowego patrolu pancernego, tylko pieszego. Proszę państwa, czas skończyć z taką prowizorką, że wojsko zastępuje w obowiązkach Straż Graniczną. Proszę państwa, ani żandarmeria, ani Wojsko Polskie – bez względu na rodzaj sił zbrojnych – nie są szkolone

do ochrony granic i nie ma potrzeby, żeby je w tym szkolić. Do tego powinna być odrębna jednostka – wzorem II Rzeczypospolitej – Korpus Ochrony Pogranicza. Do tego trzeba dążyć. To jest organizacyjnie do osiągnięcia. Myślę sobie, że z tą prowizorką trzeba skończyć, bo widzę, że ten kryzys po prostu nie minie. Nie minie.

Powiem szczerze, że w sytuacji, w której państwo chcą wybudować prawie Wał Pomorski, taki korpus po prostu powinien mieć tam swoją lokację. Mamy tu 2 bardzo istotne rzeczy. Jedna jest taka, że Straż Graniczna nie uczy się agresji. Druga rzecz jest taka, że wojsko nie uczy się tego, do czego zostało powołane. Teraz bardzo się martwię, bo w tej chwili dywizje 16. i 18. dostają najlepszy na świecie sprzęt. Zamiast się szkolić... Chcę powiedzieć, że informacja Komisji Obrony Narodowej jest taka, że żeby być pancernikiem, który w sposób mechaniczny działa wzorowo na sprzęcie, potrzeba 4 lat szkolenia. Jeżeli ci ludzie, ci żołnierze są oddelegowani po kilka miesięcy na granicę, tracimy cenny czas na przeszkolenie i wyszkolenie wojska w zakresie naszego potencjału, nie tylko obronnego. To tyle w tej sprawie.

Natomiast, jeżeli chodzi o Dolny Śląsk i powódź, to cóż. Oczywiście, chyba nie ma tutaj ani jednego posła, który nie byłby wdzięczny wojsku za udział – ten efektywny udział, prawdziwy udział w ratowaniu mienia, dobytku i ludzi w trakcie tego gigantycznego kataklizmu. Tak bym to nawet określił. Natomiast nie wiem do samego końca – i tu jest moja wątpliwość – czy już nawet z politycznego punktu widzenia potrzebna jest nam jakakolwiek pomoc zewnętrzna. Dlatego, że w tej chwili tylko sprzątamy. Już jest po powodzi. Pojawianie się wojsk niemieckich na naszym terytorium po to, żeby ich prasa mogła pisać o tym, jak pomagali Polakom, jest chyba bez sensu. Tak sądzę, proszę państwa. I tu – uwaga! – wyjaśniam. Szwedzi chcą nam przysłać tabletki do odkażania wody. Myślę sobie, że potrafimy sobie sami dać radę. Nasza polska straż pożarna nie jeździła ratować mienia naszych sąsiadów we Francji, w Szwecji, w Grecji czy w Hiszpanii wtedy, kiedy już zgasili te lasy, tylko wtedy, kiedy te lasy płonęły. A my jesteśmy już po powodzi. Chyba nie ma potrzeby nadmuchiwanie marketingowego tego, jakie dobre relacje mamy z sąsiadami. To jest już zbędne.

Posel Witold Zembaczyński (KO):

To jest skandal.

Posel Marek Jakubiak (Kukiz15):

Skandalem, panie Zembaczyński, to pan jest.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Panie przewodniczący, jeśli mogę... Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MON Cezary Tomczyk:

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo, jeżeli chodzi o kwestie szkolenia, to szkolenie z reagowania kryzysowego właściwie nawet nie jest szkoleniem, tylko reagowaniem kryzysowym. Jeżeli chodzi o kwestię saperów, jeżeli chodzi o kwestię chemików i jeżeli chodzi o kwestię Wojsk Obrony Terytorialnej, to trudno powiedzieć, żeby gdzieś mogli nauczyć się więcej niż tam, przy powodzi. Mówię to o tych 3 formacjach. Jeżeli chodzi o wojska innego rodzaju, to reagowanie kryzysowe jest potrzebą chwili i to jest po prostu wpisane. Wróć jeszcze do kwestii granicy, bo tutaj kilka rzeczy warto podkreślić. My w ogóle trochę zapomnieliśmy o podstawowym atrybucie żołnierza, który zresztą jest wpisany do konstytucji, czyli o ochronie granic. Ochrona granic jest wpisana do zadań sił zbrojnych. Żołnierz, który składa przysięgę wojskową, przysięga bronić granic Rzeczypospolitej Polskiej, więc nie deprecjonowałbym dzisiaj publicznie służby żołnierzy nawet, jeżeli czasami pochodzą z innych formacji, bo oni na dyżurach bojowych są z bronią w ręku na granicy.

Chodzi o to, żeby tam – jak pan powiedział – nie było przypadkowość. To znaczy, żeby tam przede wszystkim nie trafiali ludzie nieprzygotowani. Tacy, którzy nie wiedzą, jak zachować się w odpowiednim momencie wtedy, kiedy jest kryzys. Mielśmy do czynienia z dziesiątkami takich sytuacji. Dlatego, jak powiedziałem, ten system jest zmieniony. Po to, żeby żołnierze przygotowywali się wcześniej i jechali tam jako żołnierze przygotowani. Zresztą nie wiadomo, gdzie żołnierz, który dzisiaj pracuje na takim czy innym typie np. wozu bojowego, będzie za rok czy za dwa lata. Znam dossier żołnierzy, którzy

są z nami dzisiaj. Tych, którzy ze mną pracują. Bardzo często, nawet dziesięciokrotnie w czasie swojej kariery zmieniali swoje położenie i często realizują inne zadania, bo żołnierz, który się rozwija, to jest żołnierz wszechstronny. Nie mówię tutaj np. o tym, że ktoś jest pilotem F-16. To nie jest ten przykład. Chciałbym być dobrze zrozumiany.

Jeżeli chodzi o kwestię granicy, to tak. Powiedziałem to wcześniej, że za granicę odpowiada Straż Graniczna. Ale jesteśmy w takiej sytuacji, w jakiej jesteśmy, a nie w takiej, w jakiej chcielibyśmy być – prawda? – więc Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji przebudowuje Straż Graniczną. W związku z tym, że w ramach Schengen granice wewnętrzne faktycznie przestały istnieć, Straż Graniczna obniżyła pułapy, jeżeli chodzi o przyjęcia i o swoje działania. Dzisiaj Straż Graniczna jest już przebudowywana po to, żeby sukcesywnie mogła zastępować wojsko na granicy, ale to zajmie miesiące i lata. Taka jest prawda. Pan poseł Jakubiak wspomniał o Korpusie Ochrony Pogranicza. Tworzymy komponent obrony pogranicza. To nie jest coś, co jest gdzieś w planach. To jest tworzone. Przyspieszyliśmy ten proces o 3 lata. Początkowo resort zakładał, że gotowość tego typu formacji powinna być osiągnięta mniej więcej w 2029 r. Gotowość będzie osiągnięta w 2026 r., jeżeli chodzi o komponent obrony pogranicza.

Później komponent obrony pogranicza będzie przejmował poszczególne elementy Tarczy Wschód i to będzie wchodziło w ich zakres odpowiedzialności. To będzie taka formacja pomostowa. Będzie bardziej uzawodowiona. Poproszę pana generała Stańczyka o odpowiedź w kontekście tych 2 brygad obrony terytorialnej. Jeżeli chodzi o pomoc, mówił o tym generał Kukuła. Zresztą tu też poproszę generała Stańczyka, który – jak powiedziałem – jest cały czas na miejscu, o omówienie kwestii pomocy. To nie jest tak, że któreś z tych zdolności nie mamy. Dzisiaj przede wszystkim walczymy z czasem. To znaczy, że musimy sprawić, żeby ludzie przed zimą – a widzimy, jaka jest aura na zewnątrz... Akurat teraz są ciepłe dni, ale kilka dni temu było 10 czy 8 stopni. Ludzie muszą mieć zapewnione podstawowe rzeczy, które wiążą się z bytowaniem. Jeżeli korzystamy z pomocy, to przede wszystkim nie korzystamy z żołnierzy, bo oni tu przyjeżdżają i po prostu są, tylko z wojsk inżynierskich, które w szybkim tempie pomogą odbudować przeprawy.

Nie jest prawdą, że Polska nie pomaga w takich sytuacjach. Dlaczego Turcy nam pomagają? Dlatego, że my pomagaliśmy Turkom. Z Grekami jest podobnie. Wróć do granicy. Np. Brytyjczycy pomagają nam w sprawie Tarczy Wschód. W sprawie Tarczy Wschód pomagają nam Finowie, Litwini, Łotysze i Estończycy. Oczywiście, bardzo często mamy dużo więcej doświadczeń niż Litwini, Łotysze czy Estończycy, ale to jest wymiana doświadczeń i budowa tych umocnień w taki sposób, żeby były wspólne. Żeby ich umocnienia nie były słabsze niż nasze, bo oni chcą na to przeznaczyć pięciokrotnie mniej pieniędzy w przeliczeniu na kilometr niż my, jeżeli chodzi o budowę Tarczy Wschód. Wydaje mi się, że z mojej strony to wszystko. Prosiłbym, żeby pan generał Stańczyk uzupełnił odpowiedź.

Dowódca WOT gen. bryg. Krzysztof Stańczyk:

Panie pośle, uzupełnię jeszcze odpowiedź odnośnie do wsparcia, bo zapomniałem dodać, że w czasie powodzi wspierały nas również 2 śmigłowce – 2 załogi śmigłowców Mi-17 z Czech. Te śmigłowce również nas wspierały.

Sekretarz stanu w MON Cezary Tomczyk:

Ja tylko dodam... Nie chcę wchodzić w słowo, ale akurat w tym przypadku z tego skorzystam. Dlatego, że z kolei my w tym samym momencie pomagaliśmy Czechom. Chciałbym, żeby to też było jasno powiedziane. Byliśmy w Ostrawie na tamie. Zresztą w tej sprawie kontaktowałem się bezpośrednio z panem generałem Stańczykiem, bo Czesi mieli problem, że tama może puścić, więc pojechali tam nasi saperzy. A czeskie śmigłowce, które stacjonowały w Polsce, pomagały w ewakuacji. Wiem, że mogą być różnego rodzaju mity. Czasem coś słyszę. Ale nie bawmy się w prezesa Kaczyńskiego, który mówi, że to będzie okupacja wojsk niemieckich. Jeżeli przyjeżdża 100 niemieckich żołnierzy z mostami, którzy chcą Polakom stawiać mosty i odbudowywać drogi na terenach popowodziowych, to powinniśmy tylko powiedzieć – dzięki, kiedy następnym razem u was będzie problem, to wam też pomożemy. Uważam, że to jest taka naturalna potrzeba, która wynika z człowieczeństwa. I to tyle. Nie dopisujemy do tego jakichś wartości, których tam nie ma. Panie generale, proszę.

Dowódca WOT gen. bryg. Krzysztof Stańczyk:

Panie pośle, odniosę się do komponentu obrony pogranicza. Ten komponent już praktycznie istnieje w 50% na bazie 2 brygad – 19. Nadbużańskiej i 20. Przemyskiej. Będą jeszcze 2 brygady – 4. i 1. Na ich bazie będzie tworzony komponent obrony pogranicza. On będzie troszeczkę lepiej uzawodowiony. Będzie również przejmował kompetencje w ochronie Tarczy Wschód. Zgodnie z planem ten komponent ma funkcjonować od 2026 r. Odniosę się również do wojsk sojusznicznych. Jak wspomniałem, to są również wojska Wielkiej Brytanii, Szwecji i Stanów Zjednoczonych. To jest walka z czasem, panie pośle. Chcemy jak najszybciej wesprzeć lokalną społeczność. Chcemy udrożnić drogi, udrożnić przepusty i mosty. Również ta pomoc, która jest oferowana przez wojska sojusznice, jest mile widziana. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Teraz zapraszam do wypowiedzi panią poseł Leniart.

Poseł Ewa Leniart (PiS):

Szanowny panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, ja w zasadzie mogę się przychylić do podziękowań, które wyrazili wojsku moi przedmówcy, bo rzeczywiście obraz tej powodzi, a raczej zarządzania nią jest taki, że forma zorganizowana zarządzania kryzysem pojawiła się dopiero w momencie, kiedy rozpoczęto realizację operacji Feniks, czyli mniej więcej tydzień po tym, kiedy zaczęła się powódź. Ale to jest smutna konstatacja. Dobra dla wojska i dla Ministerstwa Obrony Narodowej, ale – niestety – smutna dla rządu i dla ministra spraw wewnętrznych. Dlatego, że tydzień wcześniej powinny zacząć działać służby cywilne z lokalnym przedstawicielem administracji rządowej w terenie, czyli z wojewodą. To on w pierwszej kolejności powinien zaangażować siły i służby cywilne, bo tak to wygląda. Ze smutkiem, a nawet ze strachem przeczytałam wpis w mediach społecznościowych mojego następcy – wojewody podkarpackiego – który chwalił się, że na pomoc powodziarzom ruszyło kilku strażaków Państwowej Straży Pożarnej ze sprzętem wysokościowym. Drodzy państwo, w służbach cywilnych mamy taki potencjał, że to one powinny zostać zadysponowane w pierwszej kolejności do pomocy w przeciwdziałaniu temu, żeby skutki powodzi były ograniczane dla ludzi, mienia, itd.

Jestem pełna uznania dla działania żołnierzy. To jest też potwierdzenie słuszności decyzji podjętej w 2017 r. o utworzeniu Wojsk Obrony Terytorialnej. O tym, że te wojska mają spełniać określone zadania. I o tym, że mają wspierać także wspomnianego przeze mnie wojewodę w momencie działania w sytuacji kryzysowej. Zatem wielkie ukłony dla tych, którzy przygotowali realizację operacji Feniks. Dla tych, którzy na miejscu wykonują swoje obowiązki. Natomiast gorący apel do przedstawicieli administracji rządowej, a w tym wypadku prośba do ministra obrony narodowej, żeby przekazał ministrowi spraw wewnętrznych prośbę o to, żeby w przypadku wystąpienia – nie daj Boże – przyszłego kryzysu służby cywilne działały na dużo lepszym poziomie i skuteczniej wykorzystywały swój potencjał i – co więcej – wykonywały zadania ustawowe stojące po stronie administracji państwowej w zakresie zarządzania kryzysowego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Dziękuję bardzo, pani poseł. Muszę powiedzieć, że wojewoda wielkopolska uruchomiła służby już tydzień przed tą dużą powodzią, ponieważ zagrożenia na Baryczy trwały prawie przez 2 miesiące, więc trzeba to tutaj powiedzieć. Również Wielkopolska Brygada Obrony Terytorialnej dużo wcześniej uczestniczyła w utwierdzaniu zagrożeń...

Dowódca WOT gen. bryg. Krzysztof Stańczyk:

Tak, panie przewodniczący. Jako pierwsza powołała siły zbrojne z Wojsk Obrony Terytorialnej.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

...na terenie gminy Przygodzice. Przepraszam, na terenie gmin Przygodzice i Odolanów. Tak że trzeba dokonać takiego suplementu. Być może jest to akurat poza zagrożonymi województwami, a więc dolnośląskim, opolskim, śląskim oraz województwami nad brzegami Odry. Pan minister, czy tak? Proszę uprzejmie.

Sekretarz stanu w MON Cezary Tomczyk:

Tak. Ja tylko w 2 zdaniach. Mam dobrą ocenę całości tego systemu. To znaczy, że nie mógłbym nie podziękować dzisiaj straży pożarnej, która była tam od samego początku. To są tysiące ludzi, którzy byli tam od samego początku. Jeżeli chodzi o zarządzanie kryzysowe, to ono jest w rękach wojewody. Jeżeli chodzi o wojewodów, mogę tylko podziękować za ich zaangażowanie, bo byłem na miejscu i uczestniczyłem w posiedzeniach tych sztabów. Oczywiście, jak tutaj jesteśmy, odpowiadamy za Ministerstwo Obrony Narodowej i za nasze działania. Dziękuję za te słowa, ale chciałbym też podziękować wojewodom i rządowi za koordynację, bo bez niej tego wszystkiego by nie było. Premier na miejscu – premier Tusk – koordynował całą akcję. Za zarządzanie kryzysowe odpowiada na poziomie państwowym minister spraw wewnętrznych i administracji. Odpowiada też za całość ocen, które dzisiaj państwo formułują, ale dziękuję za słowa skierowane do wojska. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo. Jako następna do głosu zapisała się pani poseł Kluzik-Rostkowska.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

Panie przewodniczący, dziękuję. Cztery rzeczy. Bardzo krótko. Po kolei. Naprawdę nie rozumiem państwa kłopotów z tym, że ktoś chciał nam pomóc. Akurat miałam kontakt z Żaganiem. Tam byli żołnierze amerykańscy, którzy po prostu byli na miejscu i chcieli nam pomóc. Nie mam żadnych wątpliwości, że do podziękowań dla wszystkich naszych służb należy dołączyć podziękowania dla wszystkich tych, którzy chcieli nam wtedy pomóc. To jest pierwsza kwestia. Druga kwestia jest taka, że w oczywisty sposób dowódcy jednostek wolą mieć żołnierzy u siebie, żeby odbywało się normalne szkolenie. Tylko, że sytuacja wymaga tego, żeby tych ludzi dzielić i wysyłać do tych miejsc, w których są potrzebni. Ja też sobie nie wyobrażam tego, że będziemy w gorszej sytuacji na granicy tylko dlatego, że ci żołnierze w oczywisty sposób są przydatni równocześnie w swoich jednostkach.

Trzecia rzecz. Jestem bardzo zainteresowana... Nie wiem, w jakiej formule możemy się o tym dowiedzieć i jak szczegółowo, ale naprawdę bardzo interesują mnie wszystkie wnioski, które państwo wyciągnęli z tej sytuacji, bo to było takie rozpoznanie walką. Rozumiem, że to nie jest sprawa na dzisiaj, ale to jest naprawdę bardzo interesujące, bo to było przeciwiczenie sytuacji na żywym organizmie. Mam nadzieję, że to będzie miało swoje konsekwencje w decyzjach. I czwarta rzecz. W tej chwili rozmawiamy o obronie cywilnej. To jest kwestia tego, że w razie zagrożenia minister spraw wewnętrznych bierze na siebie odpowiedzialność. Kiedy to wszystko działo się w czasie powodzi zastanawiałam się, jak zgrać kilka różnych służb. To znaczy, mamy straż i policję. To jest jeszcze w ramach MSWiA, ale jest też wojsko. Jak to wszystko razem połączyć, żeby w czasie następnej trudnej sytuacji nie zastanawiając się nad tym, które dowództwo więcej waży, jakoś ze sobą współpracować? Czy wyciągnęli państwo też takie wnioski z pobytu na miejscu? Czy to jakoś można jeszcze wrzucić do projektu tej ustawy? Czy można w jakikolwiek inny sposób tę sytuację wykorzystać? Dziękuję bardzo.

Sekretarz stanu w MON Cezary Tomczyk:

Wcześniej sporo mówiłem o kwestii wniosków. Teraz tylko powiem o ich kategoriach. Przede wszystkim jest to kwestia zabezpieczenia medycznego. W ciągu najbliższych miesięcy chcemy zamknąć kwestię ustawy, jeżeli chodzi o system dowodzenia i wprowadzić wojska medyczne. Uważam, że to jest bardzo potrzebne, żeby to było w jednym miejscu. Żeby Ministerstwo Obrony Narodowej mogło zadaniować żołnierzy lekarzy w tym zakresie. Są wnioski płynące z prac inżynieryjnych. Dlatego w najbliższych miesiącach będą zakupy sprzętu. Zresztą i tak mieliśmy plan wzmacniania i rozbudowy wojsk inżynieryjnych. Chcemy sprawić, żeby w zakresie budowlanym były trzykrotnie większe niż teraz. Żeby były bardziej wydolne ze względu na zadanie, które jest przed nami, czyli budowę Tarczy Wschód.

Gdyby – nie daj Boże – kiedyś był jakiś kryzys, to nie możemy zastanawiać się nad tym, czy starczy nam koparek, tylko po prostu trzeba działać. Właśnie dlatego ten sprzęt jest tak ważny. Po trzecie, to są kwestie zarządzania kryzysowego. Jest masa wniosków, które z tego płyną. Kluczowe są zapasy, jeżeli chodzi o wojsko. Mówiłem tutaj o kwestii szczepli, ale też o różnego rodzaju racjach, lekach, itd. Chcemy też przygotować szkolenia.

Zwrócimy się z taką ofertą do samorządowców. To jest bardzo potrzebne. Zresztą widać, że po tych tygodniach współpraca jest naprawdę na świetnym poziomie. Oficerowie łącznikowi są w prawie każdej gminie. To naprawdę działa, ale trzeba sprawić, żeby to działało na poziomie samorządów. Jeżeli chodzi o koordynację, to koordynacją zajmuje się wojewoda i to jest ok. Dlatego, że jest stanowisko dowodzenia wojewody i tam wszystkie służby są w jednym miejscu, więc nie ma żadnego problemu...

Tak. Nie ma żadnego problemu ze zgraniem. Wojewoda jest przedstawicielem rządu w terenie i powinien stać na czele zarządzania kryzysowego. Tutaj nie ma wątpliwości. Raczej chodzi o to, żeby właśnie na poziomie samorządów, na poziomie gmin i powiatów, zawsze mieć odpowiedniego partnera. Żeby służby wojewody, które korzystają z udziału wojska, policji, itd. wiedziały, że w takiej gminie czy nawet na poziomie wsi jest ktoś, kto ma podstawowe przeszkolenie i jest podstawowym partnerem do wzajemnego informowania się o tym, jakie siły i środki są potrzebne. Zdarzały się takie sytuacje, że samorządowcy – chociaż to są jednostkowe sytuacje – nie występowali z wnioskami albo mówili, że wojsko nie jest potrzebne, a mieszkańcy mówili, że jest zupełnie inaczej. Takie sytuacje się zdarzają, ale spójrzmy na to tak. To jest żywioł. To jest sytuacja, która się dzieje. Nie jest tak, że można to przeprowadzić książkowo, bo książkowo można to przeprowadzić po fakcie. Ale to się dzieje. Gdzieś nagle pęka wał. Trzeba szybko reagować. Wysłać żołnierzy.

Pojawiało się też bardzo dużo nieprawdziwych informacji. Była informacja, która była przekazywana nawet przez niektórych polityków, że w Stroniu nie było żołnierzy. Gdyby w Stroniu nie było żołnierzy, to żołnierze nie zostaliby odcięci razem z mieszkańcami. Skąd wzięliby się żołnierze w Stroniu? Kilkudziesięciu żołnierzy – 56 – zostało odciętych od świata, bo pękły umocnienia. Miejscowość została odcięta razem z tymi żołnierzami, którzy na bieżąco pomagali mieszkańcom, więc na pewno wnioski, które z tego płyną, dotyczą też dezinformowania opinii publicznej. Jak państwo wiedzą, zidentyfikowano 2 osoby na miejscu. Jeżeli chodzi o internet, to były dziesiątki przypadków. Na miejscu ludzie w mundurach z oznaczeniami Służby Kontrwywiadu Wojskowego jeździli od gminy do gminy i informowali, że będą wysadzane wały. Ludzie w panice chcieli nawet przekraczać rzeki, żeby uciekać, chociaż nie było takiej potrzeby.

Dlatego zdecydowaliśmy – pan premier zdecydował – o informowaniu publicznym, jeżeli chodzi o sztab, żeby nie było żadnych wątpliwości, że nie ma żadnego tajnego planu, jak np. w niektórych serialach, że gdzieś będzie wysadzany wał i ludzie mogą gdzieś zostać zalani. Dlatego potrzebna była pełna informacja dla mieszkańców i myślę, że to należy ocenić bardzo pozytywnie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Dziękuję. Pan Arkadiusz Czartoryski. Proszę uprzejmie, panie pośle.

Poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, tutaj nic nowego nie odkryję, jeżeli powiem, że dziękuję również za to, że wojsko było i reagowało. Natomiast, jeżeli prowadzimy taką dyskusję, to myślę, że trzeba zwrócić uwagę na rzeczy, które po prostu się nie udały. Na takie, które były fatalnym błędem albo może jakimś nieudacznictwem instytucji rządowych odpowiedzialnych za zwalczanie klęsk żywiołowych. Dotknę kluczowego momentu, a mianowicie 15 września, zdaje się, że o godz. 10:30, czyli przerwania zbiornika w Stroniu Śląskim, w konsekwencji czego zginęli ludzie, a wiele miasteczek i wiosek zostało zdewastowanych. Mówię to dlatego, że mam takie informacje. Być może pan minister ma bardziej precyzyjne informacje i zaprzeczy temu, co jest powszechnie dostępne w mediach. O godz. 10:30 został przerwany zbiornik. Jak wiemy, załoga tego zbiornika – tak wynika z informacji podawanych przez wiele mediów o różnej proveniencji – się ewakuowała.

Ale zanim zbiornik został przerwany ponadwymiarowe piętrzenie odnotowano 13 września i 14 września oraz w nocy z 14 na 15 września, czyli było wiadomo. Wody Polskie oraz odpowiedzialni ludzie wiedzieli. Jak rozumiem, służby wojewody wiedziały, że ten zbiornik potężnie piętrzy wodę. Przerwanie nastąpiło o godz. 10:30 lub o 10:35. Załoga się ewakuowała. Burmistrzowie zalanych miast informują – wypowiadają się publicznie – że o przerwaniu tego zbiornika dowiedzieli się od dziennikarzy. Np. burmistrz Kłodzka twierdzi, że dowiedział się o tym o godz. 12:00 od dziennikarzy. Jak twierdzi,

nie daje wiary informacjom dziennikarskim w tak kryzysowej sytuacji, więc czekał na oficjalne potwierdzenie tej informacji. Dopiero po godz. 14:00 dowiedział się o tym od służb. Ale – jak twierdzi – w tym czasie Kłodzko już było zdewastowane. Inne miasteczka i wsie też były już zdewastowane.

Teraz jest takie pytanie. Oczywiście, on twierdzi, że nie dostał tej informacji od powiatowego centrum zarządzania kryzysowego. Centrum powiatowe twierdzi, że nie dostało tej informacji od Wód Polskich, więc jest pytanie. Czy na tym zbiorniku byli odpowiedzialni ludzie? Nie wiem. Twierdzę, że w tak dramatycznej sytuacji nie powinna być tam pozostawiona załoga. Powinni tam być oficerowie Państwowej Straży Pożarnej z systemu KSRG, którzy powinni natychmiast powiadomić wojewodę. A wojewoda powinien uruchomić ten system. Coś nie zadziało, chyba że jesteśmy wprowadzani przez media w błąd. Nie chcę złośliwie rzucać tutaj tych informacji, tylko mówię o tym, co wiemy. Tak? Nie tylko ten burmistrz powiedział, że dowiedział się od dziennikarza o pęknięciu zbiornika. Twierdzili to także inni samorządowcy. Miasta były dewastowane. Ginęli ludzie. Jest pytanie, co takiego się stało, że ten system nie zadziałał? Czy odpowiedzialni za to ludzie odpowiedzą?

Jeden z szefów powiatowego centrum zarządzania złożył dymisję. Twierdził, że nie mógł się nigdzie przebić ze swoimi informacjami, ponieważ był blokowany. Informacje o tym, jak się nazywa i jak się wypowiada, też są dostępne w mediach. To jest jedna rzecz, o którą chcę zapytać. Natomiast jest druga rzecz. Dzisiaj mamy do czynienia z informacją wojska. Wojsko zadziało. Wszyscy widzieliśmy, że wojsko zadziało. Zarówno wojska operacyjne, jak i Wojska Obrony Terytorialnej zadziały. Ale – szanowni państwo – w naszym systemie prawnym, nawet z tą dziurą formalnoprawną, która wynika z braku ustawy po przyjęciu ustawy o obronie ojczyzny, też jest system powiadamiania. Jest Krajowy System Ratowniczo-Gaśniczy. Są służby ministra spraw wewnętrznych. Mam w tej chwili poczucie graniczące z absolutną pewnością, że nie wykorzystaliśmy potencjału Państwowej Straży Pożarnej i Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego, który jest potężny. Proszę państwa, swego czasu pracowałem w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Przez wiele lat byłem też w Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych.

Myślę, że wielu z nas – parlamentarzystów – zna siłę naszego Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Bez względu na to, jaki był rząd, ten system był wyposażony w potężny sprzęt. Byłem świadkiem wizyt gości zagranicznych w naszych jednostkach Państwowej Straży Pożarnej, którzy byli zachwyceni potężnym i bardzo nowoczesnym sprzętem oraz stopniem wyszkolenia ludzi. Mówię tu o gościach, którzy przyjeżdżali z Niemiec czy z Francji. Z krajów naprawdę wysoko cywilizowanych. Dlatego ratujemy lasy, kiedy płoną pod Moskwą, kiedy płoną pod Atenami, kiedy płoną lasy w Szwecji. Jedziemy setki i tysiące kilometrów i dajemy sobie radę. PSP czy nasz Krajowy System Ratowniczo-Gaśniczy daje sobie radę, jadąc tysiące kilometrów, żeby tam ratować ludzi. Moim zdaniem ten sprzęt nie został wykorzystany.

Tylko w mikroskali, tj. tylko w moim powiecie – w którym PSP dysponuje łodziami płaskodennymi, nowoczesnymi łodziami płaskodennymi, pompami, itd. – sprawdziłem, że one w ogóle nie zostały zadysponowane. To budzi zdziwienie. Pan generał Stańczyk mówi dzisiaj o programie Feniks, ale to już jest trochę po czasie. To działa. Podaje pan tu te informacje, ale to działa. Natomiast można było tego uniknąć, gdybyśmy rzeczywiście skorzystali z potęgi – może użyję takiego słowa – z potęgi naszego systemu KSRG, a może nawet OSP. Nawet OSP dysponują w Polsce naprawdę świetnymi ratownikami i świetnym sprzętem. Oficerowie Państwowej Straży Pożarnej i wojska wiedzą, że tak jest. Że tak po prostu jest.

Sekretarz stanu w MON Cezary Tomczyk:

Pan generał Stańczyk. Proszę.

Dowódca WOT gen. bryg. Krzysztof Stańczyk:

Panie pośle, dziękuję za tę uwagę. System Feniks został zbudowany właśnie na potrzeby operacji Feniks, a przede wszystkim do wsparcia lokalnych samorządów. Po to, żeby w trybie szybkim, natychmiastowym mogły złożyć zapotrzebowanie na siły zbrojne w określonych sytuacjach. Taki system działa. Oczywiście, równoległe wojewodowie czy samorządy wypisują wnioski, ale to już się dzieje w systemie. Wiemy, gdzie dany wojewoda, burmistrz

czy starosta potrzebują naszych sił. Po to, panie pośle, ten system został stworzony na potrzeby tej operacji. Wcześniej go nie było.

Sekretarz stanu w MON Cezary Tomczyk:

Tylko dodam, panie przewodniczący, szanowni państwo, że jeżeli chodzi o Krajowy System Ratowniczo-Gaśniczy, to też mam jak najlepszą ocenę. Przecież, jak każdy, sam w swoim okręgu wyborczym wiem, jak działają straże pożarne, także ochotnicze. Jak rozumiem, mamy dobrą ocenę. Jeżeli chodzi o kwestie, o których pan mówi, to ja tych informacji nie posiadam, bo po prostu za to nie odpowiadamy. Natomiast mogę panu powiedzieć, że było bardzo dużo dezinformacji. Przytoczę jedną. Drugą przytoczyłem wcześniej, czyli Stronie i obecność w niej żołnierzy. Było bardzo dużo informacji, które po prostu były nieprawdziwe. Takie informacje były podawane przez media. Taką informacją było np. to, że w Łądku Zdrój nie ma żołnierzy. To samo dotyczyło Kłodzka i Lewina Brzeskiego. Właściwie z minuty na minutę mieliśmy nowe informacje o tym, ilu żołnierzy jest w danym miejscu, czym się zajmują i jakie mają zadania. Słyszałem w programach informacyjnych – żeby było jasne, we wszystkich stacjach – że np. jest ktoś, kto mówi, że w Lewinie albo w Łądku nie ma ani jednego żołnierza. W tym czasie miałem przed sobą zdjęcia, meldunki i bieżące informacje o tym, że na terenie gminy jest np. 550 żołnierzy, którzy pomagają i walczą z powodzią. Tak było w przypadku Łądku Zdrój.

Tak że informowaliśmy media, żeby posługiwały się sprawdzonymi informacjami. To, że ktoś gdzieś uważa, że czegoś nie ma, nie oznacza, że tak jest, bo to jest zawsze kwestia percepcji. Często ludzie są w szoku. To jest sytuacja skrajnie trudna, która czasem kończy się głęboką traumą. To jest naturalne. Każdy, kto przeszedł taką historię, musi to wiedzieć. Natomiast, jeżeli chodzi o kwestie, które pan poruszał wcześniej, to ja takich informacji po prostu nie posiadam, bo my się tym nie zajmujemy. To jest informacja, którą mają Wody Polskie. Pewnie ma je także Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji. Natomiast wiem, że służby państwa krok po kroku badają każdą sytuację, żeby te wszystkie przypadki sprawdzić. Jeżeli okaże się, że gdzieś są jakieś nieprawidłowości, to tymi sprawami będzie się zajmowała prokuratura. Co do tego nie mam żadnych wątpliwości.

Musimy zrobić wszystko, żeby każdy nie tylko miał takie poczucie, ale żebyśmy wiedzieli, że mamy ludzi odpowiedzialnych, że możemy na nich postawić w jednym czy drugim miejscu. Ze biorą na siebie odpowiedzialność i mogą się z tych zadań rozliczyć. Jeżeli gdzieś pojawi się jakaś wątpliwość, każda z tych spraw będzie badana przez służby i ewentualnie przez prokuraturę.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Czy jeszcze ktoś z państwa posłów chciałby zabrać głos? Nie widzę.

Proszę państwa, myślę, że pewnie poza podziękowaniami jest wiele racji, które wynikają akurat z tego doświadczenia, z ostatniej powodzi. Mamy jeszcze w pamięci tę z 1997 r. Osobiście pracowałem wtedy w administracji samorządowej i byłem szefem komitetu przeciwpowodziowego. Muszę państwu powiedzieć, że takiego zakresu pomocy, jaki w tej chwili został udzielony, wtedy np. w moim powiecie nie widziałem. Wtedy najlepszym sprzętem do umacniania wałów na Prośnie był składak, czyli rower, korzystając z którego mieszkańcy wspólnie ze strażakami umacniali przeciekające wały. Oczywiście, folia, worki i piasek. To wszystko było, ale do transportu służył rower – składak. Był najlepszy, bo nie trzeba było tego dźwigać. Mogę powiedzieć, że później, po umocnieniu tych wałów i przejściu fali powodziowej była cała sterta zepsutych rowerów, więc nastąpiła jakościowa zmiana pod względem sprzętowym.

Akurat znam zbiornik na Morawce i miejscowości wzdłuż tej rzeki, która narobiła tyle szkód akurat w Stroniu Śląskim, jak również po drodze. To jest powiat kłodzki. Wydaje mi się, że tam nie ma takich sił Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego, żeby w obrębie powiatu kłodzkiego można było sobie z tym poradzić. Nie. Wie pan, ja tylko tak próbuję to zracjonalizować. Nie chodzi o to, że się z panem spieram. I taka informacja, jeżeli chodzi o ten zbiornik. Oczywiście, wyczytałem to w informacjach, które były przekazywane przez służby. Normalny przepływ był tam na poziomie 35 m³ na sekundę. Na tzw. przelewie wałowym... W normalnych warunkach wał wytrzymywał przy 80 m³, ale tam poszedł przelew o wielkości ok. 300 m³ na sekundę. Ten zbiornik został wybudowany

w latach 1906-1908. Wytrzymał wodę w 1997 r. i w innych latach. Tak? To była nadzwyczajna ilość opadów, które tam spadły. Według informacji – oczywiście, nie wiem, czy one są precyzyjne, więc się zastrzegam – było to ok. 300 mm opadów akurat po tej stronie, gdzie akurat była zlewnia rzeczki Morawki.

Proszę państwa, rocznego opadu nie da się zmieścić w żadnym zbiorniku retencyjnym. To pokazuje, że po ponad 100 latach – po prawie 110 latach – ten zbiornik akurat tego nie wytrzymał. Nie wiem, czy tam były jakieś zaniedbania akurat ze strony służb nadzorujących ten zbiornik. Po prostu ilość wody, o której mówię, która spadła na tym terenie w bardzo krótkim czasie pewnie sprawiła... To były parametry nie na wodę stuletnią, ale pewnie dwustuletnią. Oczywiście, jak pan minister powiedział, to wszystko wymaga sprawdzenia. Stosowne postępowania zarówno po stronie administracji, jak również po stronie zarządzających muszą następować, żeby po prostu uniknąć takich zdarzeń w przyszłości i klęski o takim rozmiarze. Może jeszcze jedna uwaga odnośnie do sprawności funkcjonowania sił obrony cywilnej, której formalnie nie ma. W przeszłości i w przyszłości na poziomie gmin będą ją mieli wójtowie i burmistrzowie. Proszę państwa, wszędzie tam, gdzie zawsze była dobra współpraca samorządu z Ochotniczymi Strażami Pożarnymi, które stanowią naturalne zaplecze do funkcjonowania ratownictwa na poziomie lokalnym, to się dosyć szybko uruchamia. Ale nie wszędzie tak jest. Nie wszędzie funkcjonują Ochotnicze Straże Pożarne. Często ze względów czysto personalnych tych ludzi nie ma na miejscu. Wiemy, że takie miejscowości też znajdują się w dolinie kłodzkiej.

Natomiast ten system zmobilizowanej pomocy – straż pożarna, OSP – uruchomiony przez Związek Ochotniczych Straży Pożarnych świetnie zadziałał. Tego nie było specjalnie widać w przekazach medialnych, bo oni to robili na telefon. Na zasadzie wzajemnej pomocy. Tak to mogę nazwać. Ale również w trakcie. Myślę, że sama ustawa o obronie ojczyzny, która wygasła system funkcjonowania obrony cywilnej, po prostu zdemobilizowała obowiązki na poziomie gmin. Tam, gdzie była kontynuacja personalna, czyli te same osoby kontynuowały rolę wójta czy burmistrza na danym terenie, tam było lepiej. Natomiast kompetencje nowo wybranych ludzi były mniejsze. A odpowiedniego szkolenia czy przygotowania do sytuacji nadzwyczajnych nie było. Zresztą, kiedy funkcjonował system obrony cywilnej, w każdej gminie pożądanym obowiązkiem była obecność jednej, dwóch, a czasem kilku osób, które były odpowiedzialne za system obrony cywilnej.

Myślę, że to jest też znakomita lekcja, która mówi, jak ważnym elementem jest odbudowanie tego całego systemu i wykorzystanie wszystkich sił i środków. Jestem przekonany, że nie tylko Państwowa Straż Pożarna i współpracujące z nimi Ochotnicze Straże Pożarne, które są w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym – a takich jednostek są ponad 4 tys. – ale również te, które czasami dosyć niesłusznie są nazywane „kościółkowymi”, czyli te, które nie są w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym, będą odgrywały znakomitą rolę w odbudowywaniu systemu reagowania w ramach obrony cywilnej. To jest taka moja dodatkowa uwaga, którą chciałem wygłosić w trakcie dzisiejszego posiedzenia mówiąc też o tym, że to jest też ogromny potencjał ludzki o niewymuszonej solidarności, który drzemie w systemie ochotniczych strażaków i we wszystkich instytucjach publicznych, które z nimi współpracują.

Proszę państwa, chciałbym bardzo serdecznie podziękować za informację przedłożoną dzisiaj przez pana ministra oraz przez dowódcę Wojsk Obrony Terytorialnej, a także za przeprowadzoną dyskusję. Myślę, że to było bardzo potrzebne. Jednocześnie obiecuję, że kwestia wniosków co do funkcjonowania systemu reagowania kryzysowego zostanie przez nas uwzględniona w planach pracy. Zatem bardzo serdecznie dziękuję i zamykam ten punkt.

Chciałbym, żebyśmy jeszcze rozstrzygnęli sprawy bieżące. Proszę państwa, po pierwsze, chcę poinformować, że na 15 października, a więc na przyszły wtorek zaplanowana została wizytacja Komisji w siedzibie Dowództwa Komponentu Wojsk Specjalnych oraz w 2. Korpusie Polskim w Krakowie. Zapraszamy do udziału. Sekretariat przyjmuje zgłoszenia. Przewidujemy dosyć wczesną wyprawę, żeby wrócić na popołudnie, ponieważ jest jeszcze wiele posiedzeń Komisji. Będą również posiedzenia klubów.

Proszę państwa, po drugie, chciałbym powiedzieć, że po pewnych personalnych zmianach oraz po powrocie, chciałbym zaproponować ponowne wybranie do składu podkomisji stałej do spraw budżetu i finansów Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej pana pośła Marcina Bosackiego, jeżeli pan pośel wyrazi zgodę.

Posel Marcin Bosacki (KO):

Wyrażam.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Natomiast do składu podkomisji stałej do spraw współpracy z zagranicą i NATO proponuję wybranie pana posła Marcina Bosackiego oraz panią poseł Joannę Kluzik-Rostkowską. Czy są jakieś głosy sprzeciwu w tej sprawie? Nie słyszę głosów sprzeciwu.

Zatem zostali państwo zaakceptowani bez głosu sprzeciwu do składu tych podkomisji. Po wyczerpaniu spraw...

Posel Marcin Bosacki (KO):

Dziękujemy za wielki zaszczyt.

Posel Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

Dziękujemy.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Robimy to z największą przyjemnością.

Jeżeli po wyczerpaniu spraw bieżących nie zobaczę innych zgłoszeń, uznam że porządek obrad dzisiejszego posiedzenia został wyczerpany.

Dziękuję państwu za udział.